

Nagonka przeciwko poligamii

19 sierpnia 2014

Data publikacji: 04.04.2007

6 maja FBI ogłosiło nowe nazwisko na swej znanej liście „10 najbardziej poszukiwanych” (która obejmuje m.in. rzekomego kolumbijskiego bossa narkotykowego, bostońskiego bandytę Jamesa „Whiteya” Bulgera i Osamę bin Ladena): Jest to Warren Jeffs, 50-letni przywódca poligamicznej mormońskiej sekty, oficjalnie nazywającej się „Fundamentalistycznym Kościołem Jezusa Chrystusa Świętych Ostatniego Dnia”. Teraz prokurator generalny stanu Utah prowadzi śledztwo przeciwko temu Kościołowi jako „zorganizowanej grupie typu przestępczego” na podstawie podejrzeń o oszustwo finansowe. Jeffs ukrywa się od 2005 r., kiedy w Arizonie został oskarżony o spisek i o „zbrodnię seksualną” za rzekome udzielenie ślubu 16-latkce ze starszym mężczyzną. W kwietniu br. prokuratorzy z Utah oskarżyli go o „współudział w gwałcie” za udzielenie kolejnego ślubu.

Oficjalny Kościół mormoński odrzucił praktykę poligamii, aby spełnić warunki ustalone przez Kongres USA dla uznania stanu Utah, co nastąpiło w 1896 r. Lecz szacuje się, że od 30 tys. do 100 tys. mormonów wciąż praktykuje „religię z dawnych czasów” w społecznościach w Utah i Arizonie. Naszym zdaniem rząd powinien zostawić mormonów wszelkich odmian w spokoju, jak kiedyś proponował Abraham Lincoln.

Ściganiu przez rząd ukrywającego się mormona pomaga krąg mediów. To wygląda prawie jak zemsta FBI za popularny serial telewizji HBO „Wielka miłość”, sympatyczną operę mydlaną o poligamii z Utah i jego żonach. Tu w rzeczywistym świecie mamy bandę patriarchalnych fundamentalistycznych chrześcijan w Białym Domu, goniących z pałkami bandę patriarchalnych fundamentalistycznych mormonów w imię ratowania młodych kobiet przed małżeństwami poligamicznymi, żeby zamiast tego dusić je

w monogamicznych.

Nagonka przeciwko Jeffsowi przypomina sprawę Toma Greena, mormona z Utah oskarżonego w 2001 r. o przestępstwo bigamii mimo sprzeciwu jego żon. Jak pisaliśmy w artykule pt. „Zostawcie w spokoju mormońskich poligamistów!” („WV” nr 764, 14 września 2001 r.):

„Struktura rodziny – czy to monogamicznej, czy poligamicznej – w sposób konieczny uciska kobiety. Jednak nie każdy rozumie źródło ich ucisku, a ludzie też robią różnego rodzaju rzeczy, które są bez wątpienia niedobre dla nich, a mimo to państwo nie ma żadnego interesu we wtrącaniu ich za to do więzienia”.

Mormoni są jedną z licznych specyficznych amerykańskich sekt religijnych (porównajcie np. „Naukę Chrześcijańską” albo scjentologię L. Rona Hubbarda) w istocie wybranych dobrowolnie przez praktykujących je. Jednak w wielu społeczeństwach, które nigdy nie doświadczyły rewolucji burżuazyjnych, kobiety są traktowane prawie jak własność mężczyzn, i komuniści muszą walczyć, by położyć kres takim instytucjom jak poligamia, cena za pannę młodą i inne takie dziedzictwa zacofania społecznego.

Dziś jest i znakiem antyseksualnej hysterii, i szczytem hipokryzji ze strony władz udawać, że małżeństwa 16-latek w Stanach Zjednoczonych są okropieństwem, jako że jeszcze niewiele dziesięcioleci temu było to zupełnie banalne. Rzeczywiście, stan New Hampshire wciąż dopuszcza 13-letnie dziewczęta do małżeństwa, jeśli mają zgodę rodziców. My popieramy skuteczną zgodę jako jedyną przewodnią zasadę w relacjach seksualnych. Zawsze przeciwstawialiśmy się reakcyjnym prawom o „wieku wyrażania zgody” i „ustawowym gwałcie”, które są przeznaczone do represjonowania młodzieży i wzmacniania represyjnej ręki państwa, a także służą odwracaniu uwagi od rzeczywistej brutalności naszego chorego społeczeństwa kapitalistycznego.

Nasze wyzwolenie marksistowskie stanowisko jest anatemą dla

kapitalistycznej klasy rządzącej i jej rządu. Ucisk kobiet jest zakorzeniony w instytucji rodziny, która wyrosła wraz z nadejściem własności prywatnej jako mechanizm jej przekazywania z pokolenia na pokolenie, a monogamia rzekomo gwarantuje legalność spadkobierców. Rodzina służy jako mechanizm społeczny wychowywania nowego pokolenia, a za kapitalizmu służy wraz z religią do zaszczepiania młodzieży posłuszeństwa wobec władzy. System własności prywatnej, wspierany przez państwo burżuazyjne, i rodzina nie mogą zostać zreformowane. Wyzwolenie kobiet wymaga rewolucji proletariackiej w skali międzynarodowej, aby położyć podstawę pod socjalistyczne społeczeństwo materialnej obfitości, w którym za wychowywanie dzieci i inne funkcje teraz wykonywane przez rodzinę będzie odpowiedzialne społeczeństwo jako całość.

Dziś oczywiście istnieje rzeczywista przemoc i wykorzystywanie, włącznie z seksualnym, i kobiet, i dzieci tak samo w rodzinach poligamicznych, jak i monogamicznych. Lecz prześladowanie mormonów za poligamię tu nie pomoże, jako że takie rodziny zejść głębiej do podziemia ze strachu przed władzą.

Irlandzki dramaturg Brendan Behan komentował: „Nigdy nie widziałem sytuacji tak mrocznej, żeby policjant nie mógł jej jeszcze pogorszyć”. Z pewnością rządowe internetowe rejestry „przestępców seksualnych” uczyniły mroczną sytuację o wiele gorszą dla tych, co popadają w uściski prawa, często za czyny, które w racjonalnym społeczeństwie nie byłyby w ogóle żadnym przestępstwem. Te rejestry, zawierające fotografie i adresy domowe „przestępców”, są „licencją na zabijanie”, podaną na talerzu różnym wackom, oszalałym od myślenia o dzieciach i seksie. W kwietniu br. w dwóch miejscowościach stanu Maine dwóch mężczyzn z takiego rejestru zostało zastrzelonych. Latem zeszłego roku w stanie Waszyngton dwóch innych mężczyzn zostało zamordowanych; zabójca powiedział, że wziął ich na cel po znalezieniu ich nazwisk na takiej internetowej liście.

Vendetty rządu przeciwko każdemu, kogo zechce on wziąć na cel,

są zabójczym biznesem. W 1985 r., za Ronalda Reagana, FBI oraz Biuro ds. Zwalczania Alkoholu, Tytoniu i Broni Palnej spiskowały z filadelfijskim departamentem policji i czarnym merem Wilsonem Goodem, by spalić głównie murzyńską komunę „Ruch”, głoszącą powrót do natury, i zabiły 11 ludzi, w tym 5 dzieci, oraz spaliły całe czarne osiedle. W 1993 r., za Billa Clintona, prokurator generalna Janet Reno wydała rozkaz spalenia rasowo zintegrowanej komuny „Gałąź Dawidowa” w pobliżu miejscowości Waco w Teksasie, zabijając więcej niż 80 mężczyzn, kobiet i dzieci pod pretekstem rzekomego „wykorzystywania dzieci”. My, energicznie protestując przeciwko tym rządowym okrucieństwom, deklarowaliśmy że ci ludzie mieli prawo żyć i być zostawieni w spokoju. Teraz, dziś, jako marksiści i ateści znów bronimy religijnej sekty, w tym wypadku mormońskiej, przeciwko rządowemu polowaniu na czarownice. Pewnie, mormoni mogą się wydawać dziwaczni, ale w dzisiejszym świecie głównym wrogiem ludzkiego postępu i wyzwolenia kobiet jest imperialistyczna klasa rządząca Stanami Zjednoczonymi i jej państwo.

Źródło oryginalne: „Workers Vanguard” nr 871 (26.05.2006)

Źródło polskie: [Centrum Niezależnych Mediów – Polska](#)